

KLAMRA

BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

GAZETA GMINNA Nr 4 (142) 2004 r. Rok XV
ISSN 1233-2593 Cena 2 zł

120 LAT OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W SUŁKOWICACH



Rycerze Floriana

Gdy trzeba czuwamy po nocach,
Czy luna na niebie nie wschodzi.
W ulewach i rwących potokach
Walczymy z żywiołem powodzi.

Bo wszędzie gdzie życie i mienie człowieka
Gotowy potargać na strzępy los zły
Śpieszymy z pomocą, bo nie ma co zwlekać
Rycerze Floriana to my!

Strażacy - druhowie
I z miasta i wsi
Czuwają, by człowiek
Bezpiecznie mógł żyć.

Opatrzność nam sprzyja, więc rażniej
Nieść pomoc, na którą ktoś czeka.
Strażacy potrafią odważnie
Przygarnąć do serca człowieka.

Umiemy żyć jasno, z honorem i dumnie,
Ożywiać marzenia i spełniać swe sny.
Więc trzeba świat kochać i strzec go rozumnie
Rycerze Floriana to my!

Strażacy - druhowie
I z miasta i wsi
Czuwają, by człowiek
Bezpiecznie mógł żyć.



Figura św. Floriana z roku 1828
przed kościołem w Sułkowicach



Rynek w Sułkowicach na początku XX wieku



OSP Sułkowice w 1906 roku

Strażacy pełniąc służbę pożarniczą splatają ją z poświęceniem i ofiarą dla ratowania życia ludzkiego oraz mienia, dają świadectwo najwyższym wartościom i wierności zasadom etyki strażackiej, humanitaryzmu i miłości bliźniego. Swymi działaniami na rzecz człowieka potrzebującego pomocy dają przykład, jak dzielić się darami serca i wartościami ducha.

Bp gen. Leszek Sławoj Głódź



**Fotografia najstarszego sztandaru
OSP Sulkowice**

Plagą dawnych miejscowości były pożary. Co gorsza, o regularnej straży ogniowej nikomu się wtedy jeszcze nie śniło, a ciasna zabudowa, brak wodociągów, wreszcie sam materiał, z którego wznoszono domy - głównie drewno i słoma - przereślały szanse człowieka w walce z żywiołem ognia. Przeżeni ludzie ratowali swój dobytek, toczyli nierówną walkę z płomieniami, starali się zapobiec przenoszeniu się ognia. Na próżno.

I jak zawsze tam, gdzie zawodziły możliwości własne, zrozpaczeni mieszkańcy szukali pomocy opiekunów w niebie.

Za patrona od ognia, a także od wojny i powodzi, już od VIII wieku zaczęto uważać św. Floriana, żołnierza i męczennika za wiarę.

Pierwsze wzmianki o św. Florianie w formie życiorysu pojawiły się dopiero w VIII wieku. Nie wiadomo dokładnie, kiedy się urodził. Pochodził z Lauriacum, obecnie Lorch w Austrii. Był urzędnikiem cesarskim w pogranicznej prowincji Noricum a także oficerem rzymskim wojsk stacjonujących w Mantem, w pobliżu Krems. Kiedy za cesarza Dioklecjana rozpoczęły się prześladowania chrześcijan, został aresztowany także Florian. Zawiedziono go przed sędzią, przed którym Florian miał zapalić kadzidło na cześć rzymskich bogów. Stanowczo tego odmówił. Jak podają żywoty, został ubiczowany a później szarpany żelaznymi hakami. Wreszcie uwiązano u jego szyi kamień i wrzucono do rzeki Enns (na terenie dzisiejszej Austrii). Miało się to stać 4 maja 304 roku. Za jego przykładem miało ponieść śmierć 40 chrześcijan.

Po odnalezieniu jego ciała pochowano je ze czcią w St. Florian, w Górnej Austrii.

W Polsce św. Florian już znacznie wcześniej zajął poczesne miejsce wśród narodowych patronów. W 1184 r. dzięki staraniom biskupa krakowskiego Gedki i księcia Kazimierza Sprawiedliwego, sprowadzono do Polski z Rzymu jego relikwie. Ku ich czci wystawiono na Kleparzu kościół.

Kult św. Floriana wznógł się w Polsce po roku 1528, kiedy to pożar strawił całą dzielnicę Krakowa, Kleparz, a ocalał jedynie kościół św. Floriana. Odtąd zaczęto czcić go w całej Polsce jako patrona straży pożarnej i do dnia dzisiejszego patronuje on przede wszystkim strażakom.

Ikona przedstawia najczęściej św. Floriana jako rzymskiego oficera z naczyniem z wodą do gaszenia ognia.

Wszyscy jednak możemy wzywać jego opieki w chwilach trudnych, bo każdemu z nas zechce wypraszać u Boga potrzebne łaski.

ks. Paweł Drobny

Komitet Organizacyjny Obchodów 120-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sulkowicach

**serdecznie zaprasza do wzięcia udziału
w uroczystościach,
które odbędą się 15 maja 2004 r.**

Program uroczystości:

14.00 – Zbiórka jednostek przy strażnicy OSP w Sulkowicach

14.30 – Uroczysta Msza Święta w kościele parafialnym

15.45 – Przemarsz na stadion sportowy Gościubi

16.00 – Część oficjalna:

– Odegranie Hymnu Państwowego

– Raport

– Powitanie zaproszonych gości

– Wystąpienia okolicznościowe

– Odznaczenie jednostki Medalem im. Bolesława Chomicza

– Odznaczenie zasłużonych strażaków

– Koncert orkiestry dętej

– Pokazy strażackie

– Wbijanie gwoździ pamiątkowych oraz dokonanie wpisu do księgi pamiątkowej

– Zakończenie uroczystości – grochówka strażacka



Jan Welflin, zwany też Janem z Pomuk, Nepomucenem lub Nepomukiem, żył w II połowie XIV stulecia w Czechach.

Był kapłanem, wikariuszem generalnym archidiecezji praskiej. Z rozkazu króla Wacława za niewyjawienie tajemnicy spowiedzi był torturowany i zrzucony z mostu Karola do Wełtawy. Na tym moście ustawiono w 1683 roku pierwszą figurę Nepomucena, choć kanonizowano go dopiero w 1729 r. Kult tego świętego rozpowszechnił się bardzo szybko w całej Europie. Był niezwykle popularny także w Polsce.

Był czczony powszechnie jako patron mostów i jako orędownik chroniący od powodzi; dawniej czczony także jako patron podróżnych. Najwięcej jednak był w Polsce popularny jako męczennik Sakramentu Pokuty, jako patron dobrej sławy i szczerzej spowiedzi. Tak go też najczęściej przedstawia ikonografia: w stroju kapłańskim, z pięcioma gwiazdami nad głową, z krzyżem w ręku i z palcem na ustach na znak milczenia, niekiedy jako atrybut tajemnicy umieszczany jest zapieczętowany list lub zamknięta kłódka, a jako symbol męczeństwa palma lub most, z którego został zrzucony.



Figura św. Jana Nepomucena przed kościołem w Sułkowicach

Przed naszym kościołem parafialnym również stoją posągi św. Floriana (zob. strona 1) i św. Jana Nepomucena.

Na cokołach figur wyryto napisy:

D.O.M.

Honori S: Floriani

Patrono Ignis Ag

Posuit ex voto

Atiqum

Parochus Sułkovicen.

Die 27 Junii 1828

Tłumaczenie:

Bogu Najlepszemu, Najwyższemu Pamięci Św. Floriana / Patronowi ognia / Postawił ślubując / Dziekan / Parafii Sułkowice / Dnia 27 lipca 1828

D.O.M.

Honori S: Ioanni Nepom.

Patrono Bonae Famae

Posuit ex voto

In perennem Veneratione

Decanus Myslenice

Parochus Sułkovicensis

14 Augusti 1790

Tłumaczenie:

Bogu Najlepszemu, Najwyższemu Pamięci Św. Jana Nepomucena / Opiekunowi dobrej opinii / Wystawił ze względu na ślub, z czcią / Na wieczną pamiątkę / Dziekan Myslenic / Parafii Sułkowice / 14 sierpnia 1790

Bardzo szanuję i mam sentyment dla strażaków

Pewnie dlatego, że jestem z rodziny strażaków. Widzę jednak straż trochę romantycznie. Dziadek był naczelnikiem straży. U nas stał rekwizyt - wóz strażacki. Nasze kaszanki były tak wyszkolone, że na głos alarmowego dzwonka i trąbki same stawały przy dyszlu, grzebiąc kopytami, aby już jechać. Lubilem strażaków świętujących. Babcia prasowała mundur, bo dziadek prowadził księdza w procesji.

Z otwartą buzią słuchałem, jak pan Pakuł wyniósł dziecko z płonącego domu, jak Wicek uratował cały inwentarz z płonącej obory. Dla mnie oni byli bohaterami.

Tak się wszystko zmieniło!

Dziś strażacki sprzęt budzi podziw. Jaką dużą wiedzę i sprawność muszą mieć strażacy! Zróżnicowana jest ich specjalność, bo nieszczęścia są różne, a oni wszędzie są: pożar na wsi, w dziesięciopiętrowym bloku, na wieży kościoła, wypadek na drodze, wyciek gazu, materiałów toksycznych, powódź, utonął chłopiec, paliwo wyciekło do rzeki... Wszędzie są.

Mieszkam obok strażaków. Telefon. Alarm. Tam liczy się każda sekunda.

Ciężka to służba i pytam siebie, dlaczego oni to robią? Czy tylko za pensję? A przecież są ochotnicy, bez pensji.

I po księzowsku myślę: To trzeba znać Ewangelię i wierzyć Ewangeli.

Oddać za kogoś swoje życie to znak największej miłości. Oni przecież wciąż narażeni są na niebezpieczeństwo, a jednak podejmują ryzyko, aby uratować człowieka.

Biedne są straże. Wszyscy narzekają, strażacy też.

Jakie to będą straże przyszłości?

Myślę, że będą bardzo specjalistycznie wyuczone i wyćwiczone. Czasem będzie to akrobacja w wodzie, w powietrzu, na linie, na pontonie, z wodą, z tlenem, z pianą i odwagą.

Tylko czy oni będą pamiętać o świętym Florianie, ich patronie, czwartego maja każdego roku? Czy będą w ich szeregach młodzi chłopcy? Czy będą mieć orkiestrę? Czy będą stać przy grobie Chrystusa i czy będą księdza prowadzić w procesji rezurekcyjnej i na Boże Ciało?

Będą, będą! Ochotnicy i zawodowcy też.

ks. Tymoteusz

Modlitwa strażaka

Gdy obowiązek wezwie mnie
Tam wszędzie, gdzie się pali,
Ty mi, o Panie, siłę daj,
Bym życie ludzkie ocalił.

Pozwól, niech dziecko póki czas
Z płomienia cało wyniosę,
Przeżalonego starca daj
Ustrzec przed strasznym losem.

Daj, Panie, czujność, abym mógł
Najsłabszy słyszeć krzyk,
Daj sprawność i przytomność bym
Ugasił pożar w mig.

Swe powołanie pełnić chcę
I wszystko z siebie dać:
Sąsiadów, bliźnich w biedzie strzec
I o ich mienie dbać.

A jeśli taka wola Twa,
Bym życie dał w ofierze,
Ty bliskich mych w opiece miej,
O to Cię proszę szczerze.

(autor nieznan)

Od powietrza, głodu, ognia i wojny – wybaw nas, Panie!

Na przestrzeni wieków występowało wiele anomalii pogodowych: bywały katastrofalne opady śniegu, były także okresy bardzo niskich czy wysokich temperatur.

Kroniki parafialne i szkolne w XIX wieku, prasa codzienna zapełniły się alarmującymi wieściami o wyjątkowej ostrej zimie również w całej Polsce. Mrozy dochodziły nawet do minus 45 stopni.

W Gdowie „przez dwie niedziele (10 i 17 lutego) była tylko garstka ludzi w kościele, a dla zbyt zimna nie miałem kazań. Mimo tego, że przynoszono do kościoła do Mszy św. ogrzane wino, w kielichu marzło, a nawet wargi chwytaly się do kielicha”.

W Głogoczowie „mroz przetrzymał stajnie i piwnice. Zamarzło wiele krów i świń, przemarzły ziemniaki i buraki w kopcach i piwnicach.

W Trzebuni „w stajniach chłopci palili ogień, bo było w stajni marzło wskutek opalania stajni zdarzały się pożary”.

W Osielcu „3 krowy zamarzły w stajniach, inne stajnie opalano, ale niektóre spłonęły. Łączono też bydło z kilku do jednej stajni. Zamarzały kury, ptactwo zamarzło w ogrodach i polach, przymarzło do lodu na rzece”.

(cytaty pochodzą z książki „Ziemia myślenicka”)

Taka sroga zima zniszczyła niemal cały dorobek sadowniczy, mroząc nie tylko młodsze sady i szkółki drzew owocowych, lecz nie oszczędziła również słabszych, niezazwyczaj sędziwych drzew. Największe szkody poniosły włoskie orzechy, które wymarziły prawie zupełnie. Podobnie ucierpiały czereśnie, grusze, śliwy, a także najliczniejsze w sadach wiejskich jabłonie. Mróz zniszczył również wiele buków, jesionów i jodeł. Ocalały tylko miękkie wierzby i lipy oraz świerki. Ciepło wiosny nie mogło uratować przemarzniętych drzew, które w większości nie rozwinęły liści. Niektóre tylko zazieleniły się mizernie i potem uschły.

Wiele szkód wyrządzały katastrofalne opady deszczu oraz występujące w ich wyniku powodzie. Niepozorne i na ogół spokojne potoki i rzeki gwałtownie wzbierały, niszcząc wszystko, co napotykały na swojej drodze: drogi, kładki i mosty, zalewały grunty i zabudowania budząc grozę i strach wśród mieszkańców.

Najstarszą powódź w Sułkowicach opisał w „Kronice parafialnej” ks. proboszcz Józef Danek:

„Zastałem wielkie pustki [na plebani], które jeszcze bardziej powiększyła powódź z wylewu rzeki sułkowskiej dnia 14 sierpnia 1798 roku, gdyż nie tylko w kościele posadzkę zrujnowały na jeden łokieć i w zakrystyi w drugiej szufladzie była”.

Długoletni proboszcz sułkowski ks. Antoni Opidowicz zapisał w „Kronice parafialnej”:

„W roku 1853 w dzień Świętej Trójcy niepamiętna nawałnica nawiedziła Sułkowice i tegoż okolicę; przy niesłychanych grzmotach i ciągłym łyskaniu się lunęły wody, zżerając zagony. Zatapiając i podmulając łąki i sułkowskie niziny. Woda na pół łokcia zatopiła kościół, naniósłszy znaczną ilość mułu”.

Rok 1855

„Oberwała się chmura nad Sułkowicami i przy niesłychanych grzmotach lunął deszcz strumieniami – w czasie 15 minut wezbrała tak gwałtowna powódź, jak ją dotychczas w Sułkowicach nie pamiętano. Całe Sułkowice stanęły pod wodą. Woda przewyższyła o kilka sążni brzegi rzeczki sułkowskiej i wyrznęła się prosto na kościół, zabrawszy prawie całą drogę przez Sułkowice do Harbutowic prowadzącą. W kościele miała 1,5 łokcia, tak iż ławki z chorągwiemi pływały. W pomieszkaniu ks. Wikarego woda oknami buchała (...). Płoty i ogrodze-

nia plebańskie pozrywała i z sobą uniosła. Mieszkańcy blisko rzeki zaskoczeni (...) na dachy wydrapawszy się, przeraźliwy krzyk i jęk czynili, widząc iż woda unosząc już chałupy, odwieczne topole, narzędzia domowe, coraz bardziej wzrasta. Pola w dolinie sułkowskiej okryte urodzajnymi, najpiękniejszymi – poroźdierane, różnymi kamieniami okryte zostały, wszystkie łąki zamuliło, słowem – spustoszenie, które ów dzień wyrządził trudne do opisanie. (...) Na domiar klęsk wybuchła z końcem lipca w gminie, szczególnie w Sułkowicach, cholera. (...) Nie było prawie domu, w którym by sobie nie była obrała ofiary; w pierwszych szczególnie dniach wybuchu jej była tak gwałtowna, iż po kilkugodzinnych mękach nią zarazeni umierali. Przeznaczeni lekarze bezskutecznie pracy w ratowaniu sobie zadawali. Później dopiero ofiarował swoje usługi i pomoc niejaki pan Lange, chemik mieszkający w Kalwaryi – i obchodząc z Plebanem wszystkich chorych bezpłatnie lekarstwa swojego homeopatycznego a to tak szczęśliwie używał, iż z leczonych przezeń ani jeden nie umarł. Dla wywdzięczenia się jemu przynajmniej tym sposobem za jego ludzką bezinteresowną pomoc, sądziłem, by Imię Jego w tej księdze przyszłości zachować. Choroba ta w tym roku zabrała około 100 ofiar”.

Rok 1861

„Wiosna w tym roku bardzo wczesną pojawiła się, albowiem w miesiącu lutym nastąpiło ciepło prawie czerwcowe, zaczęto

(cd. na następnej stronie)



Jeszcze świeżo w pamięci mamy powódź z 1997 roku, która zabrała drogę przy połączeniu Gościbi z Harbutówką, czy tę z 25 lipca 2001 roku.

prace rolne, siano i ziemniaki sadzono i po górach naszych owies siano, i zaiste cud natury: skowronki przyjemnie nucić zaczęły. Za to miesiąc kwiecień był nadto wietrzny, mroźny, przynosząc śnieżne zawieruchy północne. Dnia 19 maja nastął silny mróz i śnieg padał, tak że w drugi dzień Zielonych Świąt góry nasze przybrały zupełną postać zimy. Z końcem miesiąca czerwea i przez cały lipiec bardzo często grzmoty bywały, pierony często uderzały – i tak w okolicy w Głogoczowie, w Myślenicach, w Bukowcu pierón kilka chałup spalił, w Świątnikach w nowo wystawiony kościół uderzył, jednak nie zrobiwszy żadnej szkody.

12 lipca doznały Sułkowice znów niszczących skutków oberwania chmury. Ulewa nagła i gwałtowna porozdzierała nasze spadziste grunta, powaliła zboża do ziemi, wyrządzając niepowetowane szkody. Masy wód wnet zalały Sułkowice i rzeczka sułkowska wezbrała do nadzwyczajnej wysokości. Kościół obwarowany naokoło i w bramie podniesionymi schodami od powodzi oszczędzonym został. Za to napływ nadzwyczajnej wody przerznął się przez ogród plebański, obalivszy ogrodzenia, zabrawszy urodzajną ziemię z pola ogrodowego, zostawivszy tylko kamieniec goły. I ryby moje ze stawku w ogrodzie, którem od kilku lat starannie pielegnowałem i w którym miałem już karpie 5-funtowe, zabrała woda. (...) Łaska Wszechmocnego, że ulewa krótko trwając w czasie przeszła, inaczej woda by domy i kuźnie sułkowskie zabrała”.

Rok 1863

„W Dzień Zaduszny w czasie nabożeństwa zwykłego za dusze zmarłych podłożył czeladnik kowalski ogień w domu Marcina Stręka przy kościele św. Zofii mieszkającego, z zemsty za zatrzymanie temuż przez Stręka zasługę. Ogień zniszczył całe domostwo Marcina Stręka i z powodu bliskości kościoła św. Zofii zajął się dach gontem podbity tegoż kościółka, padłszy wraz z sygnaturką ofiarą pożaru, gdy od gorąca wszystkie szyby w oknach popękały. Sprawcę schwytano zaraz po pożarze, który przyznawszy się do czynu wzięty był przez żandamerię do Kalwarii. (...) Sprawca pożaru skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia do odsiedzenia w Karlaus w Czechach i do zwrotu szkody wyrządzonej kościołowi w kwocie 500 ztr., któ-

rych jednak odzyskać jest zupełnie niemożne, gdy sprawca najmniejszego nie posiada majątku; i prawdopodobnie karę swoją nie przeżyje.

W tym roku w czasie wiosennym pojawiły się od północy kilkakrotnie luny na obłokach w kształcie ognistych słupów, gromadzące się ku zachodowi. Lud z przerażeniem patrząc na to zjawisko cudnie piękne, widział w tym oznaki wojen i innych nieszczęść”.

Požary w tamtych czasach zdarzały się bardzo często. Drewniane domy stodoły i obory stanowiły łatwy łup w przypadku zaprószenia ognia. Szczególnie groźny pożar zanotowały Lanckorony w roku 1914 w Zembrzycach, gdzie gaszenie ognia przy udziale licznych jednostek trwało dzień i noc. Wielkie zubożenie Lanckoron nastąpiło w roku 1869, po straszliwej katastrofie pożaru tego miasteczka w dniu 9 listopada. Zgorzały wtedy do szczytu wszystkie zabudowania drewniane i gospodarze w rynku i jednej ulicy w liczbie 79 samych domów mieszkalnych. W 8 lat po owej klęsce pożaru odkryto jego sprawcę, „Osoba ta z zemsty na nowym prboszczu, ks. Janie Zdrzelskim, byłym dziekanie nowotarskim za to, że on a nie jego szwagier ks. Opidowicz otrzymał probostwo w Lanckoronie, podpalił w nocy stodołę plebańską, z której silny wiatr jesienny nagle i naraz przerzucił ogień na kilka domów”.



Nagrobek na cmentarzu cholerycznym w Sułkowicach z napisem:

**D.O.M.
Tu spoczywają zwłoki
śp. zmarłych na cholere.
R.P. 1847**

Wielka klęska głodu i epidemia tyfusu w 1847 zabrała wiele ofiar. W Myślenicach i okolicy zmarło 1500 osób, w Trzebuni 650, w Sułkowicach poza znacznym wzrostem śmiertelności wielki pożar strawił 36 domów i 6 stodoł.

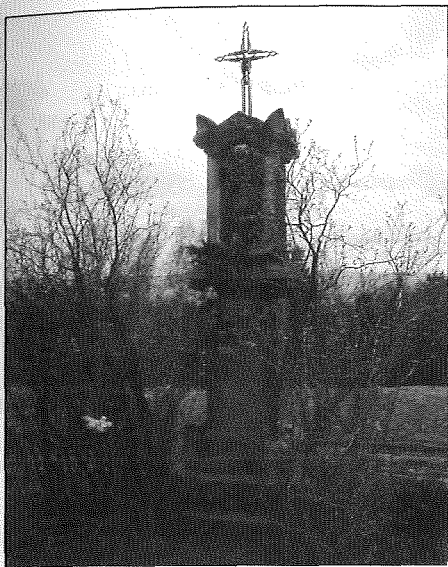
Ks. Opidowicz napisał w 1873: „W tym roku pojawiła się cholera w okolicy i także w parafii sułkowskiej. Ze strony c.k. Rządu niepospolite nakazano zachowanie się i rozporządzono po środku z pośpiechem nawet w roku w roku 1830 niesłychanym.

Starostwo wysłało komisarzy cholere dochodzących i rozporządzenia służbowe przestrzegających. Nakazano wszystkim 3 gminom tworzyć cmentarze choleryczne i chować na tychże, bez uwzględnienia przepisów i zwyczajów względem cmentarzy katolickich, obrażając tym uczucia religijne ludu.

Przeciwko temu postępowaniu byłem zmuszony z urzędu zaprotestować, podawszy protest do c.k. Starostwa i c.k. Namiestnictwa, gdy trup nie pochowany rezolucji czekał”.

(fot. kościoła św. Zofii z Kroniki parafialnej)

Z kart historii Sułkowic



Sułkowice-Ptasznica: figura na drodze cesarskiej

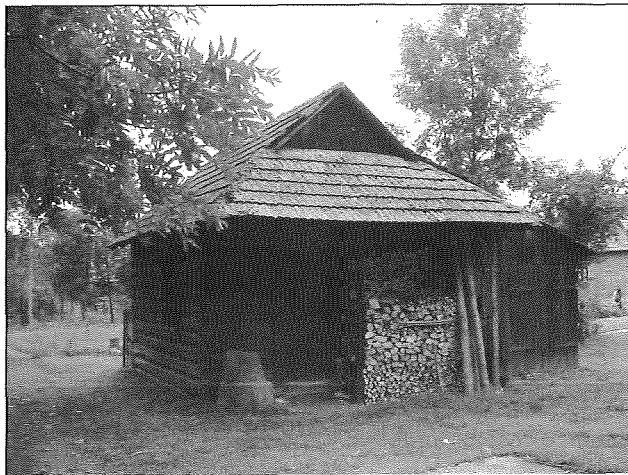
W wyniku pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku Sułkowice znalazły się w granicach Cesarstwa Austriackiego. W latach 1776-1790 Austriacy wybudowali tzw. „gościniec wiedeński”, zwany też „traktem cesarskim” lub „pierwszą galicyjską szosą handlowo-pocztową”. Połączył najkrótszą trasą Wiedeń ze Lwowem. Część tego traktu przebiegał od Kalwarii, Izdebnik, przez północną część Sułkowic (Ptasznice, Zieloną), Rudnik na Myślenice i Bochnię.

W roku 1867 cesarz Franciszek Józef I przeobraził dotychczasową absolutystyczną monarchię w państwo konstytucyjne, dualistyczne Austro-Węgry. Galicja stała się krajem koronnym, otrzymała autonomię. Powołano Sejm Krajowy z siedzibą we Lwowie oraz jego organ wykonawczy Wydział Krajowy. Na jego forum decydowano o żywo ważnych sprawach kraju i jego mieszkańców. Wprowadzono szkolnictwo polskie oraz język polski do urzędów. Przeprowadzono ważne dla naszego regionu inwestycje jak: oddana do użytku w 1884 roku linia kolejowa Kraków-Kalwaria, w 1888 Kalwaria-Bielsko, czy w 1895 drogę w kierunku południowym przez **przełęcz Sangusza w Harbutowicach**. (fot. poniżej)



W 1869 roku, tak opisała Sułkowice w „Warszawskim Tygodniku Ilustrowanym” Maria Steczkowska:

„Wieś Sułkowice zamieszkała jest przez prawie samych kowali robiących gwoździe. W kuźniach buchających dymem i iskrami uwijają się okopcili robotnicy, zaś huk i łoskot ogłuszający nadaje tej osadzie jakieś podobieństwo do cygańskiego koczowiska”.



Kuźnia przy ul. Kowalskiej

Dwadzieścia lat później w dniu 26 października 1889 roku poseł ziemi krakowskiej dr Ferdynand Weigl w przemówieniu sejmowym we Lwowie również opisał naszą miejscowość:

„Pod Izdebnikiem ziemi wadowickiej, pow. myślenickiego, znachodzi się, jak panowie ze sprawozdań Wydziału Krajowego wiecie, spora garstka ludności, zajmująca się od wieków kowalstwem, przeważnie wyrobem szpernali, bretnali, bron, pługów, łańcuchów i ankrów, sierpów, zawiasów, okuć przeróżnych, dalej tak zw. długich, 16-to lub 18-to cal. gwoździ do spajania tratw, promów, galarów itd.

Ludność tu tak jest zręczną, uczciwą i pracowitą, że pracuje od 4 godziny w nocy do zmierzchu (...) zdolną jest wyrobić wszystko co się łączy z przemysłem kowaliskim, a cenniki wykazują, iż mimo że walczy ona z ciężką konkurencją, jednak mnóstwo rzeczy ma w obfitych składach po cenach najprzystępniejszych i zasługuje na żywe zainteresowanie się ze strony kraju.

Pierwotni inspektorowie handlu i oświecenia zjeżdżając tam, zapłakali nad dołą tego ludu i powiedzieli, że przepadł i wyginie śmiercią głodową, jeżeli pracowita ta ludność nie znajdzie sobie innego zajęcia lub nie przeobrazi swoich wyrobów na fabryczne, a przecież dokazała ta ludność, że mimo konkurencji, mimo wyrabiania gdzie indziej maszynowych ćwioków, łatwy odbiór znajdujących, jednak z dumą powtarzam, u tej ludności poczyniono na Górnym Śląsku obstalunki na 14-16 mil. ćwioków 16-18 cal. długości, lepszych od maszynowych – świadczy to, że żywotny przemysł domowy w tej gminie istnieje i bardziej by się rozpostarł przy pomocy narzędzi i maszyn. (...)

Zmyślna ta ludność do wyrobów kowalskich potrzebuje wzorów i pomocy materialnej i aby ją wydobyć z rąk tych pasażerów, którzy do zakupu surowca i pod pozorem handlu wyzyskują ludność miejscową. Speculanci dają na kredyt surowiec, uzależniając ludność od siebie i ciężka praca nie przynosi zarobku i zysku. (...)

(B. J., *rkps 7479 (III) s. 287-288*)

Sułkowice w latach osiemdziesiątych XIX wieku z przeszło 2600 mieszkańcami były ośrodkiem bardzo prężnie rozwijającego się kowalstwa w niespotykanej na innym terenie skali. Zapotrzebowanie rynku na wyroby metalowe sprawiło, że większa część ludności w liczbie przeszło tysiąca osób zajmowała się kowalstwem.

Okres ten to także poważny rozwój życia społecznego i kulturalnego sułkowiczów. Od kilku już lat działała orkiestra dęta założona przez ówczesnego proboszcza ks. Franciszka Swobodę, która uświetniała uroczystości religijne, ale także inne grając na weselach i zabawach.

Do ważnych wydarzeń tamtego okresu należało też zbudowanie i oddanie do użytku w 1883 roku budynku **szkoły podstawowej przy sułkowickim rynku**.



Dzieje sułkowskiej straży pożarnej



Wójt Jan Kiebzak



Rada gminna w 1901 roku

I rząd od lewej:

Jan Biela, wójt Jan Bochenek, ks. proboszcz Antoni Opidowicz, kierownik szkoły ludowej Wojciech Kalinowski, dyrektor szkoły kowalskiej Franciszek Smereczyński

W związku z tak szybkim rozwojem miejscowości z inicjatywy ówczesnego wójta Jana Kiebzaka oraz mieszkańców w tym samym też roku 1883 powstała w Sułkowicach Ochotnicza Straż Pożarna.

Ważne zadanie przy jej powstaniu spełnił Wojciech Kozik - przedstawiciel ówczesnego Zakładu Ubezpieczeń, prawdopodobnie widząc w tym korzyści także dla swojego pracodawcy wg zasady: mniejsze szkody wynikłe z pożarów – mniej wypłat odszkodowań z tytułu ubezpieczeń przed pożarami.

Do drugiej połowy XIX wieku ciężar walki z pożarami spoczywał na barkach wszystkich mieszkańców. Ogień gaszono wodą z użyciem drewnianych drabin, przy pomocy skórzanych lub drewnianych wiader.

Była to więc cenna inicjatywa, bardzo potrzebna dla normalnego funkcjonowania miejscowości. Zrzeszała prawdopodobnie około 10 strażaków i dysponowała jednolotkową sikawką.

Potwierdzeniem tej daty powstania są zapisy w księgach parafialnych oraz w „Kronice OSP w Lanckoronie”, gdzie pod rokiem 1884 podana jest informacja o „czynnym udziale Ochotniczej Straży Pożarnej miejscowej” w gaszeniu pożaru, jaki wybuchł jesienią (14 X 1884) w Sułkowicach. To znaczy, że w Sułkowicach straż była już zorganizowana i wyposażona.

Pożar ten opisuje również w swojej „Kronice Sułkowiec” Jan Kiebzak informując, że pożar wybuchł u Jędrzeja Majochy, potem przerzucił się na chałupę Jana Kurzyńca, a następnie objął inne domy - ostatecznie strawił 12 domów, 2 stodoły i stajnię zajazdu.

W „Księdze Uchwał Rady Gminy Sułkowiec” (prowadzonej od 1867 roku) czytamy, że 12 lipca 1886 roku rada podjęła uchwałę, „aby sprawić beczkę na wodę i wóz ukuć pod sikawkę”. Zadanie to miało być sfinansowane z dobrowolnej składki mieszkańców, do przeprowadzenia której rada gminna upoważniła Jana Kiebzaka - byłego wójta oraz organistę Wojciecha Zarazika. Rozliczenie miało nastąpić na podstawie kwitów (rachunków) przedstawianych przez naczelnika ogniowej straży Józefa Galusa. Dwa lata później 8 lipca 1888 roku ten naczelnik straży złożył wniosek o przeprowadzenie składki na zakup ubrań i potrzebnych rekwizytów - wniosek ten zyskał akceptację rady.

Po dwóch następnych latach 27 kwietnia 1890 rada gminna podjęła uchwałę o „odebraniu sikawki od p. Józefa Galusa a oddać takową Panu Naczelnikowi straży ogniowej Antoniemu Ciężkowskiemu”.

W dniu 14 stycznia 1893 roku wójtem został Jan Bochenek, jego zastępcą naczelnik straży Antoni Ciężkowski. Na jego wniosek rada zabezpieczyła w budżecie pewną kwotę na rzecz straży ogniowej ochotniczej w Sułkowicach. Za pieniądze te zakupiono 50 sztuk wiader.

Na posiedzeniu rady w dniu 22 maja 1893 roku wójt poinformował „o zawarciu wstępnej umowy zakupu kawałka gruntu szer. 8 m dł. 15 m od spadkobierców po śp. Kazimierzu Kiebzaku - pod budowę budynku, w którym znalazłoby miejsce areшт, spi-

chlerz gminny, szopa na sikawkę straży ogniowej i rzeźnia”.

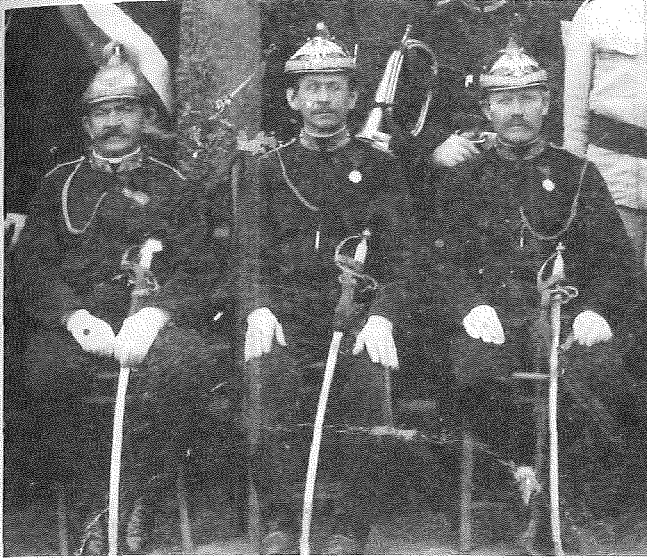
23 lipca 1893 rada przyjęła do realizacji przedłożony przez A. Ciężkowskiego plan tego budynku wraz z kosztorysem na kwotę 742.20, który po kolejnych dyskusjach w dniu 28 kwietnia 1895 roku zatwierdzony został na kwotę 1350 zł. Budowa ta ciągnęła się kilka lat.

Na sesji 16 sierpnia 1896 budowniczowie Walenty Hołuj oraz Wincenty Garbień przedstawili protokół odbioru tego budynku (*fol. poniżej*) „za kwotę wypuszczoną 1350 zł. z tym nadmieniem iż budowa dobrze i odpowiednio według planu wybudowana tylko jest wyżej nad plan o 54 centymetrów, dłuższy o dwa metry a w szerokości o jeden metr więcej, jedne drzwi dubeltowe więcej i jedno okno i beton w sieni i pryca i kibel”.

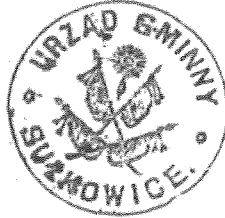
Wykonawcy ci zażądali dodatkową zapłatę w kwocie 537 zł. za roboty dodatkowe „przy budowie spichlerza, areштu, strażnicy i sali gminnej”, który rada na posiedzeniu w dniu 19 lutego 1897 roku skorygowała do kwoty 419 złotych.



Dzieje sułkowskiej straży pożarnej



Najstarsze pieczęcie: gminy i straży



Pierwsze zapisy w „Księdze honorowej straży pożarnej w Sułkowicach” widnieją pod datą 18 lutego 1888 roku. Członkami OSP byli wówczas m.in. Antoni Ciężkowski, Wojciech Kozik, Jan Bochenek, Marcin Profic, Wincenty Latoń, Walenty Stopa, Andrzej Majocha, Jan Bargiel, Wojciech Kalinowski oraz Jan Kiebzak. Skupiała już 18 strażaków i miała do dyspozycji jedną sikawkę.

Z następnego wpisu (10 stycznia 1902 roku) dowiadujemy się, że **naczelnikiem straży był Antoni Ciężkowski, komendantem Wojciech Kozik, podkomendantem Maycher Ciężkowski.** (fot. powyżej)

Szczególnie aktywnym działaczem był Antoni Ciężkowski. Organizował on odpowiednie ćwiczenia sprawnościowe strażaków, utrzymywał ściśle więzy z Komendą Straży Pożarnej w Lanckoronie, dzięki czemu obie te straże ściśle ze sobą współpracowały, wzajemnie się odwiedzając i organizując wspólne ćwiczenia.

Pod datą 12 kwietnia 1892 roku znajdujemy zapis, że lanckorońska OSP „zamiast ćwiczeń, dla nabycia taktu w postępowaniu marszowym i zaznajomieniu się z sąsiedzką OSP, odbyła marsz do Sułkowic”. Z kolei w dniu 22 maja sułkowska OSP „w liczbie 26 strażaków brała udział w poświęceniu sztandaru i rekwizytów w Lanckoronie”. Wzajemne kontakty były konieczne, ponieważ o pożar w ciasno zabudowanej Lanckoronie i Sułkowicach było nie trudno, zwłaszcza że budynki były przeważnie stare, drewniane pokryte słomą i często bez kominów. Taki poważny pożar grożący zniszczeniem całych Sułkowic wybuchł 28 czerwca 1895 roku, pastwą jego padło 8 budynków znajdujących się w miejscu

obecnego rynku. Do pomocy miejscowym strażakom przybyła straż lanckorońska w liczbie 30 druhów z sikawką i innymi rekwizytami. Dzięki skutecznej akcji gaśniczej od pożaru uchroniono kościół, budynki plebańskie i dom Towarzystwa Kowali.

Nic więc dziwnego że na sesji 17 grudnia 1895 roku rada gminna postanowiła „zarządzić dobrowolną składkę celem powiększenia funduszu na zakupienie sikawki”. W roku następnym 1896 zakupiono drugą sikawkę oraz kilka odcinków węży. Podniosło to znacznie walory bojowe sułkowskiej jednostki, zwłaszcza że sprzęt w tamtych czasach był bardzo zawodny. Awaria taka widocznie dotknęła jedną z sikawek, gdyż temat ten wraca ponownie pod obrady rady gminnej 2 lutego 1898 roku, która uchwaliła: „Z uwagi na to że domy są dawniejsze jeszcze słomą kryte a ogień z warsztatów wychodzący łatwo pożar spowodować może potrzeba koniecznie dla Ochotniczej Straży Ogniowej sprawienia drugiej sikawki kosztem 300 zł”.

W dniu 12 marca 1899 uchwalono, że „pompa, która była została zniszczona, kawałki zostały sprzedane wójtowi J. Bochenkowi za 2 zł 50”.

Naczelnik straży złożył sprawozdanie za 10 ostatnich lat, które zostało przyjęte z zastrzeżeniem: „Rada gminna sobie zastrzega w razie rezygnacji z Naczelnika straży, aby w ten czas oddał rachunek i rekwizyta strażackie oraz cały inwentarz”, zaś 5 kwietnia 1903 roku rada „uchwała regulamin dla straży a mianowicie: wyznacza „plac zborny, konie do sikawek, a zwoływanie straży odbywa się trąbką.

29 stycznia 1905 roku rada gminy w odpowiedzi na prośbę miejscowej Ochotniczej Straży skierowanej do wydziału powiatowego z dnia 30 października 1904 roku o

wybudowanie strażnicy dla OSP, „ponieważ poprzednia rada gminna powzięła uchwałę o wybudowaniu budynku przeznaczony na pomieszczenia urzędu gminy ponawia tą uchwałę z dodatkiem, że przy tym budynku ma być wybudowana strażnica pożarna i o ile na to fundusze pozwolą w roku 1906 budowa ma przyjść do skutku”.

27 września 1905 roku wójtom został wybrany Tomasz Biela. Naczelnik straży Antoni Ciężkowski na posiedzeniu rady gminnej 2 września 1906 roku postawił wniosek o udzielenie pożyczki w wysokości 200 koron na mundury strażackie. „Rada gminna na tenże wniosek uchwała na pożyczkę 200 koron na jeden rok za wykonaniem skryptu, którego poręczycielami zostali: Marcin Lisowski, Kalikst Świątło, Jan Twardosz”.

4 października 1906 na wniosek wójta Tomasza Bieli i prośbę naczelnika straży Antoniego Ciężkowskiego rada gmina przeznacza 50 koron na poświęcenie sztandaru i przyjęcie obcych gości. Postanawia także „wysłać w deputacji do księcia Lubomirskiego, który przybywa na poświęcenie sztandaru straży ogniowej”. Ważności temu wydarzeniu w życiu jednostki dodawał fakt, że oprócz poświęcenie zakupionego ze składek mieszkańców sztandaru straży, w 1906 roku z udziałem m.in. ks. biskupa Bandurskiego oraz posła księcia Lubomirskiego w taktie tej uroczystości poświęcono również trzecią sikawkę dwutłokową zwaną „Florianem” która się zachowała do dziś. Takim sprzętem dysponowały wówczas tylko nieliczne jednostki.

W tym czasie jednostka sułkowska współpracowała z jednostką OSP Harbutowice, która powstała w czerwcu 1904 roku. Naczelnik straży harbutowickiej a jednocześnie dyrektor szkoły Franciszek Kuś tak pisze w „Księdze szkoły”:

„Z sąsiednią Strażą Pożarną w Sułkowicach utrzymywaliśmy przyjacielskie stosunki, niejednokrotnie ćwiczyliśmy razem i występowaliśmy podczas różnych uroczystości”, w innym miejscu „Jako najbliżsi sąsiedzi strażaków sułkowskich utrzymywaliśmy z nimi żywy kontakt, mimo iż dzieliły nas duże różnice. My mieliśmy komendę sokolą, oni swoją oryginalną, na ćwiczeniach śpiewaliśmy pieśni narodowe, oni wojskowe austriackie. Nasza straż należała do Związku, sułkowska była niezawisła. Mimo tych różnic, godziliśmy się ze sobą a nawet zaprzyjaźniliśmy i przyjaźń tę utrzymywaliśmy w służbie i poza służbą, w mundurze strażackim i cywilnym”.

Dzieje sułkowskiej straży pożarnej

W dniu 14 lutego 1909 roku Antoni Ciężkowski wnioskuje, „aby gmina zakupiła nowe płucienne koneweczki na wodę, aby było w czym wodę nosić podczas pożaru”. Rada gminna zakupiła tych konewczek oraz dodatkowo tłomnic przeniosła na właścicieli domów. Drugi wniosek naczelnika, „aby zakupić nową sikawkę” rada przyjęła do realizacji i upoważniła wójta, aby wspólnie z naczelnikiem straży weszli w porozumienie z naczelnikiem dyrekcją Sanockiej Fabryki Sikawek w sprawie jej zakupu 27 czerwca 1909 r. rada uchwaliła zaciągnięcie pożyczki w Krakowskim Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń na zakup sikawki wcześniej już w zadatkowanej w kwocie 510 koron.

18 września 1910 roku rada gminna podjęła następną uchwałę, aby dokonać ubezpieczenia „30 strażaków w kwocie rocznej 12 koron, tj. za każdego strażaka 40 halerzy rocznie na ubezpieczenie”.

Pożary w tamtych czasach zdarzały się dosyć często. Zachowały się liczne zapiski z udziałem w akcjach gaśniczych w sąsiednich wsiach i miasteczkach. I tak jednostka ze Sułkowic ratowała przed pożogą mieszkańców Lanckorony, Makowa, Suchej Beskidzkiej, Myślenic, Zembrzyc czy Jastrzębi.

Po 14 latach rządów Tomasza Bieli w dniu 17 czerwca 1919 wójtem został Józef Piątek.

Rada gminy 20 maja 1928 roku ustanawia „trzy pary koni któreby w razie pożaru mogły być użyte do wyjazdu z przyborami strażackimi i ze strażą - Szczepan Bargiel - para koni, Marya Piegza 1 para koni, Roman Latoń - jednego konia i Józef Lisowski - jednego konia, z tem że jedna para koni z tych ma być asekurowana (ubezpieczona) tak żeby właściciel nie poniósł szkody na wypadek uszkodzenia konia”.

W dniu 21 września 1932 roku wójtem został Tomasz Piątek a następnie 20 marca 1933 roku Stefan Pułka. W dniu 15 czerwca 1933 roku delegatem rady gminnej, Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Sułkowicach został Józef Latoń, sołtys Sułkowic, zamordowany w czasie pacyfikacji.

Po śmierci naczelnika Ciężkowskiego jego następcą został Kalikst Światłoń.

Jednostka prowadziła również działalność kulturalną. Przy pomocy ludności zakupione zostały instrumenty i od nowa reaktywowana orkiestra tym razem strażacka.



Sołtys Józef Latoń



Naczelnik Michał Kozik

Kolejnym naczelnikiem w roku 1931 zostaje nauczyciel szkoły podstawowej Marian Bicz, który sprawował tę funkcję krótko, a zapisał się w pamięci potomnych jako znakomity kapelmistrz.

W następnych latach naczelnikami byli Andrzej Profic i Andrzej Sala. Krótko przed wybuchem II wojny światowej naczelnikiem został Michał Kozik.

W czasie okupacji część druhowów działała w ruchu oporu, niektórzy zapłacili za to cenę najwyższą.

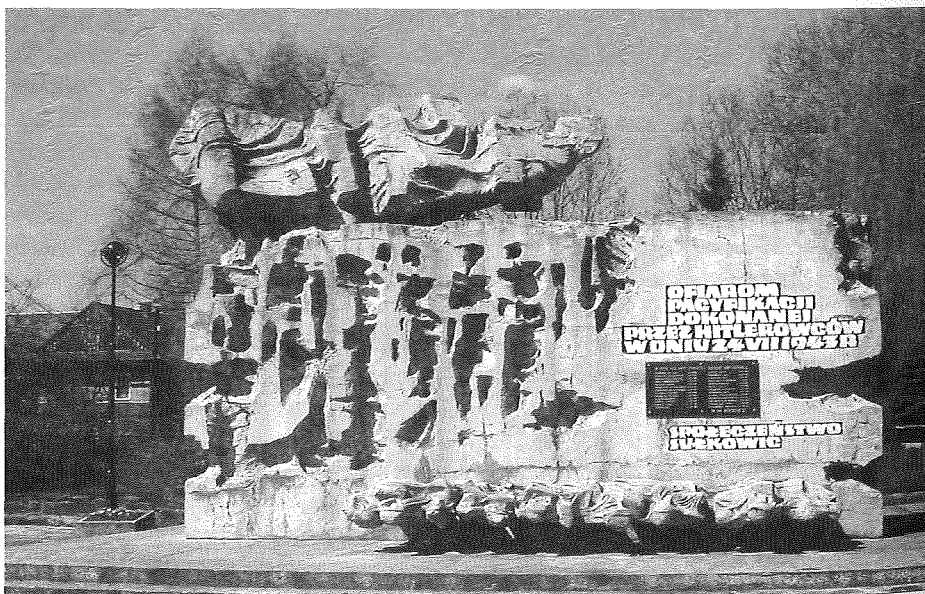
W pamiętnym wydarzeniu pacyfikacji Sułkowic w dniu 24 lipca 1943 roku druhowie pod przymusem musieli wykopać dół oraz pogrzebać pomordowanych w zbiorowej mogile.

Józef Moskal wspomina: „Byłem jednym z dziesięciu strażaków, których Niemcy wzięli z bydłęcego rynku. Musielismy wykopać zbiorową mogiłę na Zagumnii. Więźniowie przywieźli zamordowanych. Nie mogę dalej mówić, to było straszne.”

Stanisław Ziembła pisze w swych pamiętnikach: „Niejednemu druhowi podczas tej pracy posiwiały skronie i chyba żaden z nich tego do końca życia nie zapomni”.

Tuż po wyzwoleniu bohaterów zamordowanych w pacyfikacji pochowano na cmentarzu. „Ci, którzy cudem przeżyli niewyobrażalny koszmar hitlerowskiej okupacji, oddali hołd wszystkim męczennikom, którzy za naszą wolność oddali swoje życie. Pamięć o nich niech wiecznie trwa”.

[zob. wspomnienia Kazimierza Kurka w „Klamrze” nr 10 z 2000 roku]



Dzieje sułkowskiej straży pożarnej



Wójt Jan Stokłosa

Tuż po wojnie zostały wprowadzone zmiany w układzie organizacyjnym OSP. Nie było funkcji naczelnika, a nowe funkcje to prezesi i komendanci.

Pierwszym prezesem został Stanisław Biela, zaś komendantem Michał Kozik. W 1947 roku zarząd jednostki za pożyczzone od wójta gminy Jana Stokłosa pieniądze zakupił pierwszą motopompę.

Przeprowadzona kwesta w dniu uroczystego poświęcenia motopompy zabezpieczyła zwrot tej pożyczki. Sprzęt strażacki przechowywano w pomieszczeniu tzw. szlachtuza. W początkach lat pięćdziesiątych jednostka OSP otrzymała od gminy do użytkowania pomieszczenie w tzw. **starej karczmie (fot. poniżej)**, w której uczyło się także kilka klas szkoły powszechnej.

W 1953 roku gmina odstąpiła staży sąsiadującą z tym budynkiem działkę tzw. byłego rynku, a zarząd jednostki podjął uchwałę o budowie strażnicy. Po ustąpieniu ze względu na stan zdrowia Michała Kozika ze stanowiska komendanta, nowym został Michał Matuszewski. Z jego inicjatywy, prezesa Stanisława Bieli, Stanisława

Ziembli oraz Jana Grabowskiego rozpoczęto budowę fundamentów pod nową strażnicę na byłym rynku. Inicjatywa ta skończyła się niepowodzeniem. Zalane fundamenty na wysokość ok. 80 cm nad poziom terenu w okresie późnojesiennym, później niskich temperatur, mrozu - spowodował brak wiązania cementu. Fundament należało rozebrać.

W roku 1957 komendantem został Adam Sroka. Zarząd jednostki odstąpił za trzy tony cementu rozsypujące się fundament wraz z parcelą Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Sułkowicach, która w następnych latach na części tej parceli wybudowała tzw. Dom Towarowy.

W 1959 roku po oddaniu do użytku nowo wybudowanej szkoły podstawowej, uchwałą Osiedlowej Rady Narodowej OSP otrzymała na własność stary budynek karczmy wraz z działką, na której był posadowiony.

Na walnym zebraniu OSP na stanowisko prezesa wybrany został Stefan Pułka, komendanta Jan Zadora. W kolejnych w 1960 roku prezesem został Stanisław Ziembła, komendantem nadal Jan Zadora.

Komendant ten przyrzekł gremium wyborczemu: „Dużo nie obiecuję, ale obiecuję własny dach nad głową”. Ta odważna deklaracja przyjęta została z niedowierzaniem. Czasy były bowiem bardzo ciężkie, na wybudowanie domu murowanego pozwolić sobie mogli nieliczni. Otrzymany budynek nie nadawał się do użytku. Zarząd rozpoczął starania o lokalizację i dokumentację na nową remizę. Na walnym zebraniu 22 lipca 1962 roku podjęto uchwałę o sprzedaży starego budynku w drodze licytacji.

Po skompletowaniu dokumentacji, postanowiono przystąpić do budowy syste-



Komendant Jan Zadora (z lewej) i prezes Stanisław Ziembła

mem gospodarczym biorąc za współinwestora części budynku Gminną Kasę Spółdzielczą, która również nie posiadała pomieszczeń.

Dzięki wysiłkowi zarządu jednostki: prezesa Stanisława Ziembli, komendanta Jana Zadory, Jana Latonia, Józefa Sochy, Franciszka Światłonia, pozostałych druhów, mieszkańców Sułkowic, pomocy miejscowych zakładów pracy, zwłaszcza Kuźni i Cepelii, Powiatowej Rady Narodowej, Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń, Osiedlowej Rady Narodowej w Sułkowicach oraz innych instytucji inwestycja ta zakończyła się sukcesem w 1965 roku.



Dzieje sułkowskiej straży pożarnej

W dniu 23 stycznia 1965 roku, w XX rocznicę wyzwolenia Sułkowiec pod okupacji hitlerowskiej, przy udziale licznie zebranego społeczeństwa, władz wszystkich szczebli wojewódzkich, powiatowych oraz miejscowych remiza strażacka została oddana do użytku.

Uroczystość na miarę całego przedsięwzięcia przeprowadzona została z wielką pompą, była ukoronowaniem wielu lat wysiłków i starań o własny dach nad głową. Sprzęt bojowy znalazł odpowiednie locum, trafiły na honorowe miejsca sztandary, zaś OSP zyskała nowe możliwości działania.

Z biegiem lat zmieniał się stopień zagrożenia pożarami wywołany zmianami w budownictwie. W miejsce drewnianych chałup i budynków inwentarskich zaczęły powstawać budynki murowane, mniej łatwopalne. Zredukowana ilość pożarów była też wynikiem wyczerpanej pracy profilaktycznej sułkowskiej straży, dużej ostrożności, szybkości działania mieszkańców, oswojonych z ogniem kowali, którzy przeważnie jeszcze przed przybyciem straży starali się ugasić ogień w zarodku.

Nadchodził nowy czas - konne wozy zaczęły być wypierane przez pojazdy mechaniczne, samochody. Pierwszym był „dodge” z demobilu. Trafił do Sułkowiec dzięki szczęśliwej ręce komendanta Jana Zadory: wyciągnął jeden z dwóch pełnych losów z czapki komendanta wojewódzkiego Straży Pożarnej we Wrocławiu, który nie widział innej możliwości rozdzielania dwóch samochodów między wielu chętnych.



Dodge z demobilu

Rok 1967 przyniósł nowe zmiany w zarządzie: prezesem został Henryk Karpiński, naczelnikiem Stanisław Garbień, sekretarzem Stanisław Szybowski, skarbnikiem Jan Latoń. Członkami zarządu byli: Henryk Osiecki, Jan Sroka oraz Ta-



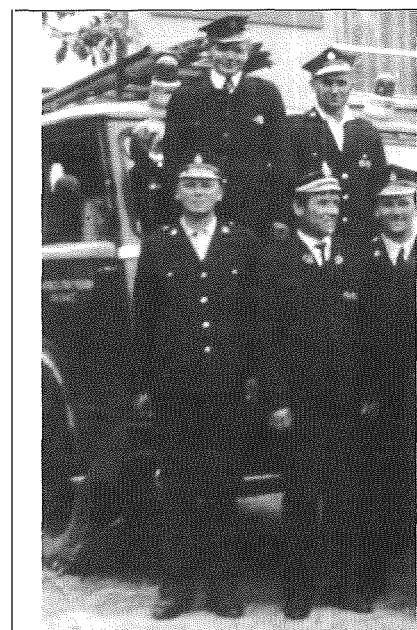
OSP Sułkowice w 1965 roku

deusz Gierat, który od 15 marca 1974 roku objął funkcję gospodarza.

Zarząd ten skoncentrował się na działalności zapobiegawczej przed pożarami, wychowawczej i szkoleniowej mając do dyspozycji świetlicę, w której chętnie zbierali się drухowie i młodzież nawet nie zrzeszona oraz konserwacją i wyposażeniem w sprzęt bojowy.

W tym też roku powołano pierwszą młodzieżową drużynę pożarniczą przy Zasadniczej Szkole Mechanizacji Rolnictwa, gdzie rzecznikiem strażackiej sprawy był ówczesny wicedyrektor Henryk Osiecki.

W 1972 roku z inicjatywy dyrektora szkoły podstawowej Stanisława Szybowskiego z 17 uczennic klas VII i VIII została zorganizowana żeńska drużyna pożarnicza.



Star 25 i sułkowiccy drухowie



Pierwszy komendant gminny Tadeusz Gierat (od 1967)



Stanisław Garbień (z prawej) był komendantem gminnym pod koniec lat 60-tych i na początku 70-tych.

Dzieje sułkowskiej straży pożarnej



W roku 1975 naczelnikiem został Jan Sroka (fot. powyżej, obecny komendant gminny), skarbnikiem Adam Sroka, sekretarzem Franciszek Mielecki, nowym gospodarzem Stanisław Garbień.

W tym roku aktywność OSP była również bardzo duża. Jednostka brała udział w 11 akcjach bojowych, przeprowadzono kilka ćwiczeń i pokazów na szczeblu gminy i powiatu, uzyskując II miejsce we współzawodnictwie.

Walne zebranie w 1977 roku przyniosło zmianę sekretarza na Józefa Jędrzejewskiego, a nowi członkowie zarządu członkowie zarządu to: Władysław Biela, Józef Włoch.

Do zarządu weszli ponadto Franciszek Mielecki oraz Stanisław Garbień, którym powierzono opiekę nad drużynami mł-



(po lewej) Franciszek Świerczyński był komendantem gminnym do 2000 roku.

dzieżowymi przy Gminnej Szkole Zbiorczej i szkole zawodowej w Sułkowicach.

W roku 1977, oprócz normalnej działalności jak akcje pożarowe, ćwiczenia bojowe, kontrole przeciwpożarowe, działalność kulturalno-oświatowa w świetlicy, prowadzili działalność dochodową polegającą na organizowaniu zabaw oraz wypożyczając salę na zabawy i wesela.

Pod koniec roku 1977 jednostka otrzymała z Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnej, samochód marki żuk, który dodatnio wpłynął na operatywność działań bojowych.

Na zebraniu 3 marca 1978 roku dokończono do zarządu Jana Hodurka powierzając mu sprawy bojowe, nowym gospodarzem został Stanisław Ptak po rezygnacji Władysława Bieli.

W dniu 20 maja 1979 roku uroczyście wraz z wozem bojowym marki star 66 jednostka otrzymała nowego typu motopompę. Odbyły się pokazy strażackie, zorganizowano również zabawę z tej okazji. Na zawodach rejonowych w Myślenicach 7 września 1979 roku, nasza jednostka zajęła drugie miejsce, otrzymując w nagrodę 10 koszul. W grudniu 1980 roku zarząd zakupił aparaturę nagłaśniającą i przekazał do dyspozycji zespołowi muzycznemu „100 kłosów”, który działał pod egidą Stanisława Stokłosa - kierownika świetlicy OSP.

Na walnym zebraniu 22 lutego 1981 roku został wybrany nowy zarząd w następującym składzie: prezes-Jan Hodurek, naczelnik - Jan Sroka, sekretarz - Józef Jędrzejewski, skarbnik - Stanisław Kania, gospodarz - Stanisław Ptak. Na zastępcę naczelnika wybrano Józefa Ziemanina powierzając mu jednocześnie opiekę nad drużyną harcerską przy Zbiorczej Szkole w Sułkowicach, a opiekę nad drużyną



Prezes Jan Hodurek

młodzieżową przy szkole zawodowej powierzono druhom Józefowi Włochowi i Adamowi Zawadzie.

W tym składzie zarząd działał podczas obchodów 100-lecia OSP w Sułkowicach wraz z Komitetem Obchodów liczącym 30 osób, w prezydium którego aktywnie działali Stanisław Ziembła, Jan Hodurek, Jerzy Mateja, Józef Socha, Jan Sroka, Władysław Mateja, Jan Zadora, Franciszek Świerczyński, Adam Sroka.

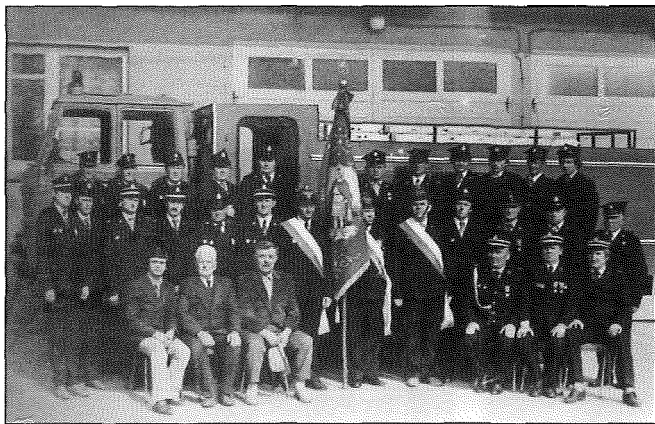
W roku 100-lecia jednostka zrzeszała 75 druhow, posiadała sekcje młodzieżową przy szkole zawodowej liczącą 33 uczniów oraz 35 osobową sekcję przy Zbiorczej Szkole Gminnej.

Na wyposażeniu posiadała otrzymany tuż przed jubileuszem 100-lecia wóz bojowy na podwoziu stara 66 - beczkowóz, który służy jednostce do obecnej chwili oraz samochód marki żuk, 25 mundurów bojowych, 75 wyjściowych oraz inny sprzęt bojowy potrzebny do akcji pożarniczych.

Poniżej OSP Sułkowice w 1983 roku



29 maja 1983 - stulecie OSP Sułkowie



W niedzielę 29 maja 1983 roku odbyły się obchody 100-lecia OSP Sułkowie. Jan Hodurek i Józef Jędrzejowski opisali w strażackiej „Kronice” przebieg uroczystości:

Uroczystość nasza została podzielona na dwie części, ponieważ władze przestraszyły się wieści o odprawieniu Mszy św. pod Pomnikiem. Nie chciały wydać zgody. Wtedy Komitet Organizacyjny wziął pełną odpowiedzialność (na piśmie) za jej zorganizowanie.

Zaproszenia do jednostek wysłaliśmy na 6.30, natomiast władze zaprosiliśmy na stadion Gościbi na 10 godzinę.

Dzień przed uroczystością Zarząd OSP oraz Komendant Gminny zostali wezwani do Urzędu – do Naczelnika Miasta i Gminy Sułkowie i w obecności I sekretarza partii oświadczono nam, że nie możemy korzystać z głośników gminnych i mikrofonów oraz że podczas Mszy Św. jesteśmy odpowiedzialni za zapewnienie bezpieczeństwa i odpowiednie zabezpieczenie drogi wojewódzkiej. (...) Druh Świerczyński i inni starsi druhowie, którzy nie brali udziału w kompanii honorowej pilnowali ruchu, ale dzięki Bogu podczas półtoragodzinnej Mszy Świętej przez rynek nie przejechał ani jeden samochód. Była to pierwsza Msza Św. odprawiona pod tym szczególnym miejscem.

Audycja Polskiego Radia o godzinie 6 w „Kiermaszu pod kogutkiem” rozpoczęła naszą uroczystość. Przed budynkiem zostaje ustawiony stolik z urna na datki oraz deska do wbijania gwoździ. Jako pierwszy podchodzi druh z OSP Kuźnia Francuziak Stanisław, a za nim podążają przybyłe jednostki, które przybyły na

dzisiejszą uroczystość. Kolejka jest znaczna, bo jest 20 jednostek. Kolejno podchodzi do urny mieszkańcy Sułkowic składając datki i wbijają gwoździe do deski.

Po powitaniu i załatwieniu formalności przybyłe jednostki zostają wzięte pod komendę kpt. Kutryby Jana i zostają uformowane w kompanię. (...) Następnie przemarsz ul. 1 Maja przed pomnik ofiar pomordowanych, gdzie odbędzie się Msza Św. w intencji naszej jednostki. O 8.00 rozpoczyna się uroczysta Msza Św. koncelebrowana przez 3 księży. Głównym celebrawcą był proboszcz z Lanckorony. Czynny udział biorą druhowie naszej jednostki służąc do Mszy Świętej. Kazanie wygłosił zaproszony przez Zarząd i proboszcza ks. kapelan z Rabki. Trzeba tu nadmienić, że wszyscy druhowie naszej jednostki podczas Mszy Św. przystąpili do Komunii Św. Proboszcz naszej parafii ks. Antoni Kowalski złożył wszystkim druhom i rodzinom gorące życzenia w dalszej pracy społecznej. (...)

Samochody jednostek zostały usytuowane na szosie w kierunku Jasienicy, łącznie wozów bojowych było 48 szt. Po przybyciu na stadion jednostki zostają ustawione na płycie stadionu, witane gorącymi braćmi społeczeństwa Sułkowic, które tak licznie przybyło na dzisiejszą uroczystość.

Nadchodzi godz. 10.30, rozpoczyna się II część uroczystości. W bramie stadionu ukazuje się błękitny szewrolet gen. p.o. Ostrowskiego wraz z towarzyszącymi mu osobami szczebla centralnego. Przybyli także goście z województwa na czele z prezydentem Salwą, który patronował naszej uroczystości. Po powitaniu prze przewodniczącego komitetu obchodów 100-lecia goście udają się na trybunę honorową. Uroczystość otwiera Przewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy Sułkowie Zygmunt Marek. Następnie zostaje wygłoszonych kilka przemówień i zaczyna się dekoracja. Najważniejszym odznaczeniem został odznaczony sztandar naszej jednostki, Złotym Medalem Związku. Po dekoracji sztandaru zostają odznaczeni druhowie odznakami dla pożarnictwa oraz regionalnymi. Za wszystkie odznaczenia podziękował prezes OSP w Sułkowicach Jan Hodurek i dochodzi do punktu kulminacyjnego, przekazania kluczyków do samochodu star 266 naczelnikowi OSP Sułkowie Janowi Sroce przez gen. Ostrowskiego. Sroka kluczyki przekazuje kierowcy wozu i kierowca przejeżdża rundę honorową samochodem star 266 z napisem „Dzisiaj”, a za nim rundę honorową wykonuje wóz bojowy z zaprzęgiem pięknych koni. Wozy te pojechały na ubocze stadionu, gdzie zostały pokazane ćwiczenia strażackie z użyciem wody przez oba wozy.

Po ćwiczeniach zaczyna się część artystyczna. Wystąpił zespół z Rudnika „Elegia”, koncert dała orkiestra dęta z Zakładu „Kuźnia” Sułkowie. Tak zakończyły się uroczystości na stadionie „Gościbi”. (...)

Jednostki i goście oraz nasi druhowie zostali zaproszeni na poczęstunek do restauracji „Kowalska” w Sułkowicach.



Dzieje sułkowskiej straży pożarnej

1984–1985

Nasza jednostka musiała się borykać z różnymi trudnościami. Nie mogliśmy zorganizować żadnej dochodowej imprezy, ponieważ zezwolenie na nią trzeba było załatwiać w województwie i kilkakrotnie jechać do Krakowa.

Mimo problemów wykonaliśmy przy korytarzu kuchnię wraz z częściowym zapleczem. Przeprowadziliśmy mały remont naszego budynku.

1 maja 1985 roku uczestniczyliśmy w pogrzebie naszego honorowego członka – Księdza Proboszcza Antoniego Kowalskiego.

1986

Wykonaliśmy remont centralnego ogrzewania, wyflizowaliśmy łazienki, zrobiliśmy kanalizację. Zakupiliśmy kompletne wyposażenie kuchni.

Tak jak w poprzednim roku nie stwierdzono pożarów budynków, ale zaczęły się pożary traw.

Pożegnaliśmy zmarłego druha Henryka Osieckiego – dyrektora szkoły zawodowej, członka komisji rewizyjnej naszej jednostki, założyciela drużyny młodzieżowej.

1987–1988

Powołano komitet rozbudowy naszego budynku. Zaczęliśmy załatwiać plany i zezwolenia na budowę. Następnie pracowaliśmy systemem gospodarczym. Prezes Jan Hodurek zajął się sprawami organizacyjnymi, Stanisław Ptak zaopatrzeniem w materiały budowlane (był magazynierem w GS), Józef Jędrzejowski, Jan Sroka i Józef Ziemianin – transportem materiałów budowlanych, żwiru i kamienia, który woziliśmy swoimi ciągnikami. Plan wykonał inż. Osiński, były dyrektor GOK Rudnik. Nową betoniarke przekazał nam prezes GS Sułkowice Stanisław Biela, nieodpłatnie przez ich firmę. Drewno załatwiliśmy w Nadleśnictwie Myślenice. Przywieźliśmy je własnym transportem z Bęczarki i Sidziny. Z tartaku pod strażnicę woziła i układała cała jednostka. Kamień woziliśmy z kamieniołomu w Jasienicy.

1989

Wczesną wiosną zaczęliśmy wykopy ławic i szamba, szalowanie i betonowanie. Pracami tymi kierował A. Zawada wraz z druhami naszej jednostki. Zaczęliśmy organizować zabawy i dyskoteki, żeby zgromadzić pieniądze na budowę.

Dzień 4 czerwca 1989 roku – pierwsze wolne wybory. Po 44 latach upadł komunizm w naszym kraju. Jesienią odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Z naszej jednostki radnym I kadencji został prezes Jan Hodurek, a do Rady Osiedla zostali wybrani druhowie: naczelnik Jan Sroka, skarbnik Józef Ziemianin i sekretarz Józef Jędrzejowski. Burmistrzem został Adam Gumularz, jego zastępcami Stanisława Piątkowska i Jan Magiera – prezes Zarządu Gminnego OSP.

Uczestniczyliśmy w uroczystościach Święta 11 Listopada. Aż się łaza kręciła... Niezapomniana uroczystość.

1990

Dzięki dotacji z Urzędu Miejskiego zakupiliśmy pustaki w Nowej Hucie. Przywieźli je za darmo S. Garbień, J. Ziemianin, Z. Konik, S. Boczkaja, B. Krupa. Zakupiliśmy z własnych środków drzewo na deski, stemple oraz więźbę.

1991

Śpieszymy się z budową, bo chcielibyśmy ją ukończyć w 1993, na 110-lecie naszej jednostki. Budowa pierwszej kondygnacji poszła szybko. Murowaniem zajął się druh Franciszek Mielecki, szalowaniem Stanisław Twardosz, zbrojeniem Józef Piątkowski, betonowaniem nasi druhowie oraz burmistrz Adam Gumularz i jego zastępca Jan Magiera.

Na jesieni ukończyliśmy drugą kondygnację. Na początku listopada była piękna pogoda. Zaplanowaliśmy betonowanie. Nocą na Jaworzu wybuchł bardzo groźny pożar. Nie można tam było dojechać. Motopompy zwożono ciągnikami i końmi. Tam

były dwa domy, jeden się spalił, w oborze zginął koń właściciela. Akcja trwała do rana. Po krótkim odpoczynku nasi druhowie oraz niektórzy mieszkańcy Sułkowice rozpoczęli pracę na budowie strażnicy, które przeciągnęły się do późna. Robota przy Bożej pomocy została wykonana. Wszyscy się cieszą.

1992

Kontynuujemy rozbudowę naszego budynku. Za pieniądze z zabaw i dyskotek mogliśmy zrobić dach na nowym skrzydle, zakupiliśmy 60 krzeseł i kilka stołów, dostaliśmy dotację z Urzędu Miejskiego na zakup blachy na pokrycie dachu. Kupiliśmy 10 sztuk nowego umundurowania i węże W-52, W-75.

Zdobyliśmy I miejsce w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych.

Przeprowadziliśmy kontrolę ppoż. w zabudowaniach.

Uczestniczyliśmy w uroczystości 25-lecia OSP Jastrzębia.

1993

Kupiliśmy drzewo na dach i blachę na pokrycie starej części budynku. Uzupełniliśmy wyposażenie kuchni, kupiliśmy do niej piec gazowy.

Z dotacji Urzędu Miejskiego kupiliśmy piłę spalinową, węże, nowe mundury wyjściowe.

Jak corocznie braliśmy udział w uroczystościach kościelnych i państwowych.

Poniżej

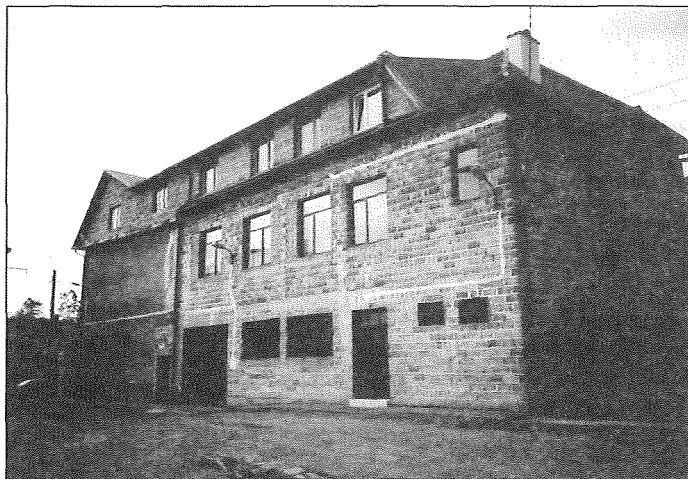
Wspólne zdjęcie po zakończeniu wlewania płyty na pierwszej kondygnacji



Dzieje sułkowskiej straży pożarnej

1994

Skoro nie zostało ukończone skrzydło na 110-lecie, to zmieniliśmy plany i postanowiliśmy świętować dopiero po zakończeniu budowy nowego skrzydła i remoncie starego.



Z własnych środków kupiliśmy okna do górnej części budynku i całą instalację elektryczną do nowej części. Pokrywamy sami rachunki za energię elektryczną, wywóz nieczystości, ogrzewanie, wodę, sprzątanie – są to duże wydatki jak na jednostkę działającą społecznie.

Bardzo pomagają nam Rada Miejska i Zarząd Miejski oraz Zarząd Gminny OSP. Urząd Miejski finansuje utrzymanie kierowców, zakup paliwa, umundurowania, sprzętu.

Rok 1994 to zhora, jeśli chodzi o pożary. Było ich 4, w tym 3 bardzo groźne.

Uczestniczyliśmy w uroczystości przekazania sztandaru jednostce w Biertowicach.

1995

Wykonaliśmy centralne ogrzewanie całego budynku.

Braliśmy udział w 90-leciu OSP Harbutowice.

1996

Zarząd wybrany na Walnym Zebraniu ukonstytuował się w składzie: Jan Hodurek - prezes, Jan Sroka - naczelnik, Ryszard Sroka - zast. naczelnika, Józef Jędrzejowski - sekretarz, Józef Ziemianin - skarbnik, Stanisław Kania - członek, Adam Zawada - członek.

Ze środków gminnych połączyliśmy nową część budynku ze starą, wykonaliśmy wylewki, flizowanie. Założyliśmy instalację alarmową.

Nasza jednostka brała udział w 13 akcjach bojowych, na terenie miasta – 3.

7-9 września w groźnej akcji powodziorwanej brali udział prawie wszyscy druhowie naszej jednostki.

1997

To kolejny rok, w którym wykończymy naszą strażnicę. M.in. przebudowaliśmy klatkę schodową w starej części, w wyniku czego nowe pomieszczenia mogliśmy wydzierżawić Bankowi Spółdzielczemu.

6 lipca po powrocie z uroczystości 30-lecia OSP Jastrzębia druhowie mówili,

że chyba niedługo się spotkamy, bo się zaczęła ulewa.

O godzinie 2 alarm – załoga przedszkole nr 3. pojechaliśmy, jednak nie można było niczego zrobić, nasza praca szła na marne. Bardziej potrzebni byliśmy w dolnej części Sułkowic, pojechaliśmy na Zieloną, gdzie woda pod mostem rosła w oczach. Zawiadomiliśmy burmistrza Gumularza, jego zast. Magierę, policję. Rozpoczęliśmy ratowanie drogi koło wodospadu, gdzie łączą się Gościbia z Harbutówką. Skierowaliśmy ruch samochodowy na objazd przez Zagumnie. Urwał się asfalt i spadł do rzeki. Jeden kierowca nie chciał nas słuchać, ale kiedy na jego oczach urwała się kolejny płat asfaltu, zrozumiał i podziękował. Trzeba dodać, że objazd przez Zagumnie trwał jeszcze kilka miesięcy. Ewakuowaliśmy niektórych mieszkańców ul. Zarzeczce. Ich domy były zalana prawie do okien. Po akcji powodziorwanej kilku naszych druhow otrzymało podziękowania od władz oraz odznaczenia.

Prezes Zarządu Głównego OSP premier Pawlak udekorował naszego prezesa Jana Hodurka najwyższym odznaczeniem strażackim – Złotym Znakiem Związku.

Jesienią odbyły się wybory samorządowe. Burmistrzem został Józef Mardaus, wiceburmistrzem Władysława Kołodziejczyk, przewodniczącym Rady Miejskiej Józef Frosztega. Ponownie radnym został prezes Hodurek.

1998

Zniszczony w akcjach bojowych, w czasie powodzi sprzęt wymagał remontu. Zakład Gospodarki Komunalnej przekazał nam nową pompę pływakową.

Gasiliśmy groźny pożar przy ul. Na Węgry.

Zorganizowaliśmy pielgrzymkę do Lichenia.

1999

Z prac w naszym budynku warto wymienić malowanie całego dachu, garażu, urządzenie dyżurki i nowej łazienki.

2 maja uczestniczyliśmy w uroczystościach 100-lecia OSP Izdebnik.

16 lipca w zawodach gminnych nasza drużyna młodzieżowa zajęła I miejsce, starsi byli na III miejscu.

28-29 sierpnia braliśmy udział w obchodach 30-lecia nadania Sułkowicom praw miejskich.

W dniach 28-29 września byliśmy gospodarzami Powiatowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych.

Zorganizowaliśmy zabawę sylwestrową w naszej strażnicy.

2000

Wykonaliśmy m.in. prace: uporządkowanie placu, zrobienie ogrodzenia, malowanie całego budynku.

Za dotację z Urzędu Miejskiego kupiliśmy 8 kompletów mundurów młodzieżowych, rękawice ochronne i koszule, a z dotacji myślenickiej PSP i ZP OSP, dzięki bryg. Janowi Tajdusiowi i prezesowi Andrzejowi Burzawie, kupiliśmy sprzęt strażacki.

Zorganizowaliśmy Bał Rzemiosła, z którego cały dochód przekazaliśmy Domowi Pomocy Społecznej w Harbutowicach.



Naczelnik Ryszard Sroka

Dzieje sułkowskiej straży pożarnej

2001

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wybrano nowy zarząd:

Jan Hodurek - prezes, Ryszard Sroka - naczelnik (*zdjęcie poniżej*), Józef Jończyk - wiceprezes, Tadeusz Skowronek - sekretarz, Józef Ziemianin - skarbnik, Józef Śmiłek - członek.

3 czerwca braliśmy udział w zorganizowanych przez komendanta gminnego Jana Srokę ćwiczeniach w Harbutowicach na Jaworzu.

23 lipca wszystkie jednostki z naszej gminy uczestniczyły w pogrzebie przewodniczącego Rady Miejskiej Józefa Frosztęgi.

Chyba największa w historii Sułkowic powódź w dniach 24-25 lipca. Akcja trwała do 28 lipca. (zdjęcia obok)

9 sierpnia nasi drzewnicy honorowo oddali krew.

Bank Spółdzielczy Rzemiosła – oddział Sułkowice podpisał z nami umowę na dzierżawę dodatkowych pomieszczeń i zapłacił za 3 lata z góry.

We wrześniu w Krakowie Jan Hodurek i Władysław Kołodziejczyk zostali odznaczeni srebrną i brązową odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej.

Odebraliśmy nowy samochód „lublin”, który poświęcił ks. dr Jan Nowak - proboszcz Sułkowic. (*zdjęcie na dole*)

W podziękowaniu za akcję powodziową dostaliśmy nową pompę pływakową „niagara”.

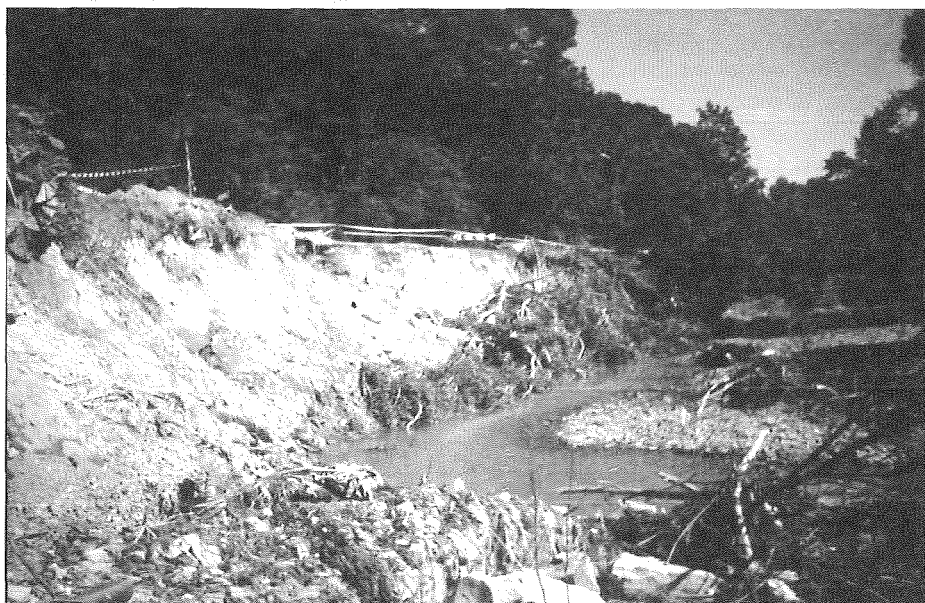
W grudniu na sesji Rady Miejskiej kilku druhów z wszystkich jednostek w gminie odznaczono za udział w akcji powodziowej. Naczelnikowi Ryszardowi Sroce list gratulacyjny Komendanta Głównego OSP wręczył Komendant Wojewódzki bryg Krzowski.

2002

Starannie planujemy wydatki, aby należycie przygotować nasz budynek na 120-lecie.

Nasza jednostka po raz pierwszy w Wielki Piątek adorowała Grób Pana Jezusa i jak od stulecia pełniliśmy w Wielką Sobotę przy Nim straż, uczestniczyliśmy w procesji rezurekcyjnej.

27-29 maja rozebraliśmy „szlachtuza”, za co dostaliśmy z Urzędu Miejskiego 250 zł.



Dzieje sułkowickiej straży pożarnej

27 lipca nasza jednostka w strażackich zawodach gminnych zdobyła I miejsce, nasi młodzieżowcy uplasowali się na 3 miejscu. (zdjęcie po prawej)

W dniach 18-19 sierpnia w czasie przepięknej pielgrzymki Ojca Świętego uczestniczyliśmy jako służba porządkowa.

2003

Rok rozpoczęliśmy od „opłatku” dla druhów i ich rodzin.

Ponownie zorganizowaliśmy Bal Rzemiosła na rzecz niepełnosprawnych DPS Harbutowice.

Wszystkie jednostki w gminie odpowiedziały na apel prezesa Andrzeja Burzawy i w akcji krwiodawstwa druhowie oddali 17,5 l krwi dla dzieci poszkodowanych w wypadkach. (zdjęcie obok)

Braliśmy udział w różnych uroczystościach, np. 60 rocznicy pacyfikacji, 100-leciu OSP Krzyszkowice, 100-lecia OSP Wola Radziszowska, 100-lecie OSP Bysina

Dla ciężko chorego naszego prezesa nasi druhowie oraz burmistrz Józef Mardaus honorowo oddali krew. Udowodniliśmy, że jesteśmy gotowi pomóc nie tylko w czasie klęsk żywiołowych, ale i w chorobie. Zarząd i burmistrz postanowili przesunąć na przyszły rok uroczystości rocznicowe.

Uczestniczyliśmy we wrześniu w zjeździe jednostek strażackich w Krakowie – Łagiewnikach i Mszy Św. odprawionej w sanktuarium przez kardynała Franciszka Macharskiego.



Ks. Paweł Drobny

2004

Na tradycyjnym „opłatku” ks. Paweł Drobny (członek naszej straży) ofiarował nam figurę św. Floriana.

Trwały liczne prace modernizujące nasz budynek.

Przygotowujemy się do jubileuszu naszej jednostki.

W „Kalendarium” zamieszczono wybrane informacje ze „Złotej Księgi”. Zachowano oryginalną pisownię i styl.

Odred.

15 maja 2004 roku zobaczymy między innymi strażacki pojazd sprzed stulecia. (fot. po lewej)



Księga Honorowa OSP Sułkowice

Rok 1892

Antoni Cieżkowski - Naczelnik straży i obywatel Sułkowice
Marcin Profic - zast. Naczelnika straży i obywatel Sułkowice
Wojciech Kozik - Komendant I Oddziału i obywatel Sułkowice
Eugeniusz Beneszek - c. k. Starosta w Myślenicach
Wincenty Schmiedt - Marszałek Myślenickiej Rady Powiatowej, właściciel dóbr
Antoni Opidowicz - Ks. kan., proboszcz miejscowy
Michał Wawrzynowski - Administrator probostwa w Nowym Targu
Jan Połończyk - Ks. proboszcz
Jan Filar - Ks., nauczyciel miejscowy
Wojciech Kalinowski - Dyrektor miejscowej szkoły
Ludwik Seeling - Dyrektor dóbr arcyks. Rainera w Izdebniku
Wincenty Palisa - Kasyer przy obszarze dworskim w Izdebniku
Józef Miško - Nadleśniczy w dobrach arcyks. Rainera w Izdebniku
Edward Klebert - Sekretarz Rady Powiatowej w Myślenicach
Juliusz Dattner - Dzierżawca dóbr w Harbutowicach
Wincenty Latoń - Członek rady strażackiej i obywatel Sułkowice
Jan Kiebzak - Członek rady strażackiej i obywatel Sułkowice
Jan Bochenek - Członek rady strażackiej i obywatel Sułkowice
Zygmunt Mayer - Nauczyciel miejscowej szkoły, literat

Rok 1908

Antoni Gutowski - Nauczyciel szkoły kowalskiej
Jan Malicki
Jan Fuchs z Jastrzębi
Karol Hontschik z Harbutowic
Marcin Lisowski
Marcin Moskal
Melchior Cieżkowski
Władysław Kutrzeba z Myślenic
Marya Smerczyńska
Władysław Bandurski - Ks. Bp dr
Paweł Frelek - Ks. dr proboszcz
Andrzej Łojek - Ks. emeryt
Kazimierz Lubomirski - Księżę
Franciszek Smerczyński - Dyrektor szkoły kowalskiej
Hieronim Malina - Kierownik miejscowej szkoły powszechnej

Rok 1910

Tomasz Biela - Wójt Sułkowice
Marya Bibówna - Nauczycielka

Rok 1949

Józef Żak - Starosta powiatu w Myślenicach
N. Nowocien - Inspektor pożarniczy
Jan Sidełko - Ks. kan., proboszcz w Sułkowicach
Jan Profic - Ks., emerytowany proboszcz
Stanisław Wójciak - Ks. wikariusz
Witold Kacz - Ks. katecheta
Karol Sasiada - Dyrektor gimnazjum mechanicznego
Rafał Garbień - Przemysłowiec
Stanisław Papierz - Kierownik szkoły powszechnej
Tadeusz Kowenicki - Lekarz miejscowy
Jan Garbień - Wójt gminy Sułkowice
Szczepan Moskal - Sołtys gminy Sułkowice
Stanisław Bernecki - Właściciel tartaku
Tomasz Piątek - Rolnik
Józef Piątek - Rolnik

Lata 1949 - 1988

Stanisław Biela - Zastępca straży pożarnej w Sułkowicach
Jan Moskal - Kierownik Spółdzielni „Spólnota”
Jan Gaweł - Przemysłowiec
Franciszek Nędza - Instruktor Gimn. Mech.
Jan Bernecki - Rolnik
Michał Kozik - Naczelnik straży pożarnej w Sułkowicach
Jan Moskal - Organista, sekretarz straży pożarnej w Sułkowicach
Roman Latoń - Rolnik, skarbnik straży pożarnej w Sułkowicach
Jan Profic - Prezes straży pożarnej w Sułkowicach
Janina Bochenek - Rolniczka
Andrzej Chodnik - Dyrektor Gimn. Mechan. w Sułkowicach
Jan Stokłosa - Dyrygent orkiestry
Ludwik Krupa - Przemysłowiec
Erazm Kurek - Przemysłowiec
Wiktor Sroka - Przemysłowiec
Stefan Pułka - Członek OSP
Nemezy Pułka - Członek OSP
Jan Pułka - Członek OSP
Karol Kania - Kowal
Józef Sroka - Sekretarz gminy Sułkowice
Franciszek Tyrpa - Referent gminy Sułkowice
Julian Galus - Członek OSP
Franciszek Sroka - Członek OSP
Adam Sroka - Członek OSP
Szczepan Latoń - Rolnik
Stefan Latoń - Rolnik
Ludwik Skorut - Rolnik
Stanisław Twardosz - Mistrz cholewkarski
Stanisław Twardosz - Rolnik
Filip Biela - Rolnik
Stefan Sroka - Rolnik
Michał Biela - Rolnik
Stanisław Garbień - Naczelnik OSP
Jan Zadora - Naczelnik OSP
Stanisław Ziembła - Prezes OSP

Henryk Karpiński - Prezes OSP
Józef Król - Członek OSP
Józef Biela - Członek OSP
Władysław Biela - Członek OSP
Władysław Osiecki - Członek OSP
Józef Kurzyniec - Członek OSP
Józef Kania - Członek OSP
Jan Wawrzekiewicz - Członek OSP, kierowca
Jerzy Mateja - Prezes Zarządu Gminnego OSP
Kazimierz Mielecki - Członek OSP
Ludwik Twardosz - Członek OSP
Julian Światłoń - Członek OSP
Stefan Bargieł - Członek OSP
Józef Godzik - Członek OSP
Stanisław Oliwa - Członek OSP
Henryk Osiecki - Zast. Dyrektora ZSMR w Sułkowicach
Jan Osiecki - Członek OSP
Józef Socha - Kierownik KZZ Cepelia Sułkowice
Ryszard Garbień - Członek OSP
Stanisław Stokłosa - Członek OSP, świetlicowy, orkiestra dęta
Stanisław Biela - Prezes GS Sułkowice
Józef Frosztęga - Naczelnik MG Sułkowice
Zygmunt Marek - Dyrektor PKS Myślenice, przew. MRN Sułkowice
Stanisław Kiebzak - Właściciel warsztatu ślusarsko-kowalskiego
Tadeusz Łaski - Właściciel zakładu masarskiego
Antoni Kowalski - Ks. proboszcz
Józef Socha - Kierownik Cepelia Sułkowice

Po roku 1989

Jan Nowak - Ks. dr, proboszcz
Adam Gumularz - Burmistrz
Jan Magiera - Wiceburmistrz, Prezes ZG OSP
Stanisława Piątkowska - Wiceburmistrz
Stanisław Raczek - Ks. wikariusz
Józef Mardaus - Burmistrz
Władysława Kołodziejczyk - Wiceburmistrz, Prezes ZG OSP
Piotr Pułka - Przew. Rady Miejskiej
Paweł Drobny - Ks. wikariusz
Jan Ostafin - Dyr. F.N. Kuźnia S.A.
Józef Zawada - Dyr. F.N. Kuźni S.A.
Tadeusz Piekarcz - Wojewoda, I Honorowy Obywatel Sułkowice
Krystyna Stolarska - Dyr. DPS w Harbutowicach
Danuta Dyląg - Dyr. Szkoły Podstawowej w Sułkowicach
Aleksandra Korpala - Dyr. ZSZiO w Sułkowicach
Janusz Światłoń - właściciel firmy
Wiesław Biela - właściciel firmy
Zbigniew Dańko - właściciel firmy
Grzegorz Hodurek - właściciel firmy

Od redakcji

Nie zmieniono pisowni zapisów w „Księdze”.

Lista członków OSP Sułkowie

Bernecki Dariusz	Ostafin Jan
Bernecki Piotr	Piechota Józef
Biela Józef	Plaszcz Robert
Biela Stanisław	Postawa Tadeusz
Biela Tadeusz	Profic Władysław
Bochenek Józef	Ptak Stanisław
Drobny Paweł ks.	Skowronek Krzysztof
Francuziak Wojciech	Skowronek Tadeusz
Gierat Tadeusz	Sołtys Jan
Godzik Józef	Sołtys Stanisław
Hodurek Jan	Sroka Jan
Jędrzejowski Józef	Sroka Mirosław
Jędrzejowski Tadeusz	Sroka Piotr
Jędrzejowski Wiesław	Sroka Ryszard
Jończyk Józef	Sroka Stanisław
Kania Jan	Sroka Stanisław
Kania Stanisław	Sroka Tadeusz
Kiebzak Stanisław	Sroka Tadeusz
Kołodziejczyk Władysława	Sroka Tomasz
Koźlak Bogusław	Sroka Zdzisław
Kurek Stefan	Stokłosa Jan
Kurek Jacek	Stokłosa Stanisław
Latoń Adam	Stokłosa Władysław
Mardaus Józef	Stręk Dariusz
Mielecki Franciszek	Śmielek Józef
Moskal Tadeusz	Turek Stanisław
Nowak Jan ks.	Włoch Józef
Obajtek Janusz	Wnęk Stanisław
Obajtek Waldemar	Zawada Adam
Oramus Tadeusz	Ziembła Lech
Osiecki Jan	Ziembła Stanisław
	Ziemanin Józef

W OSP Sułkowie działa również drużyna młodzieżowa skupiająca 42 chłopców. Opiekunem drużyny jest dh Tadeusz Skowronek.



Zarząd OSP

Prezes: dh Jan Hodurek
 Wiceprezes, Naczelnik: dh Ryszard Sroka
 Wiceprezes, zast. Naczelnika: dh Józef Jończyk
 Sekretarz: dh Tadeusz Skowronek
 Skarbnik: dh Józef Ziemanin
 Kronikarz: dh Stanisław Biela
 Członek Zarządu: dh Józef Śmielek



Komisja Rewizyjna

Przewodniczący: dh Adam Sroka
 Członkowie: dh Tadeusz Biela
 dh Wiesław Jędrzejowski



Strażacki humor

W czwartym tomie *Mojego pamiętnika* pt. „Monografia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sulkowicach” Stanisław Ziembła cytuje powitanie strażackie sprzed 100 lat:

Komenda: Bacność! Spocnij! Fajermon za fajermonem zaskoc!

Komenda: Bacność! Na prawo wzrot! Piyrsy sereg w jedną stronę, drugi sereg w drugą stronę!

Komenda: Bacność! Ustawić się wedle bruzdy! Na tył wzrot! No, a teraz pódziecie za mną.

Komenda: Wito wos sulkowsko stroz! Jo komendant strazy witom wos trzy razy!

Cujcie się u nos jakoby my u wos!

Strażak wraca po pracy do domu i czując swad, woła do żony:

- Kochanie, cóż to za cudowny zapach spalenizny!

*

Strażak ratuje staruszkę z płonącego mieszkania.

- Proszę zacisnąć zęby! - krzyczy znośząc ją w dół po drabinie.

- W takim razie musimy wrócić na górę, zostały na półce w łazience!

*

- Jak udał się twojej żonie pierwszy samodzielnny nie ugotowany obiad?

- Szkoda gadać, nawet książka kucharska się spaliła!

*

Z płonącego budynku strażak wynosi na ramionach piękną dziewczynę.

- Dziękuję panu, to był prawdziwy wyczyn!

- Rzeczywiście, nieźle musiałem się namęczyć, żeby nie dopuścić do pani żadnego z moich kolegów!

*

- Straż pożarna? Proszę natychmiast przyjechać! Zauważyłam przed chwilą, że jakiś mężczyzna próbuje dostać się po drabinie do mojego mieszkania!

- Dlaczego pani do nas telefonuje, a nie na policję?

- Bo to robota dla straży. On ma za krótka drabinę!

*

W gospodzie jeden z gości rzucił niedopałek papierosa na podłogę.

- Czy w domu też pan robi tak samo? - pyta sąsiad.

- Robiłem, ale nie mam już domu.

Ziewająca solenizantka nie jest zadowolona z tego, iż goście zasiedzieli się u niej zbyt długo. Nagle dzwoni telefon. Pani domu podnosi luchawkę, przez chwilę słucha, po czym odkłada ją i oznajmia:

- Dzwonili ze straży pożarnej. Mówili, że w domu kogoś z was wybuchł pożar. Niestety, nie dosłyszałam u kogo...

*

Dyżurujący przy telefonie strażak odbiera zgłoszenie o pożarze i odpowiada do słuchawki:

- Niestety, wszystkie wozy wyjechały na akcje gaszenia, nic nie mogę na to poradzić.

Gdy odłożył słuchawkę, siedzący obok niego kolega mówi:

- Zwariowałeś?! Przecież wszystkie wozy są wolne!

- Tak, ale to pali się domek mojej teściowej.

*

- Wyobraź sobie, Kaziu, kiedy zauważyłem, że cały dom stoi w płomieniach, wbiegłem natychmiast do kuchni i na rękach wyniosłem teściową.

- No cóż, każdy w takich okolicznościach traci głowę...

*

Druh spotyka na ulicy kolegę ubranego w strażacki mundur.

- Skąd masz ten mundur??

- To prezent od żony. Gdy wczoraj przyszedłem wcześniej z pracy, leżał na krześle obok łóżka!

*

Mały Jasio wpada do remizy, gdzie jego tatuś jest na zbiórce.

- Pali... pali... pali...

Paliwo do CPN-u przywieźli!

Ojciec do żeniącego się syna:

- Funkcja małżonka to funkcja strażaka. Będziesz musiał drogi synu gasić niektóre pomysły swojej żony.

*

- Czego tak beczysz?

- Bo mnie ojciec pasem złał za pieczenie kartofli... Uuuuuu...

- To ile było tych kartofli?

- Trzy.

- I za te kartofle tak cię złał?

- I jeszcze za trzy hektary lasu, bo ognisko rozpałem przy samym lesie... Uuuuuu

*

Po powrocie z akcji gaszenia pożaru komendant pisze raport:

„Zgasiliśmy pożar w oborze. Nie spłonęła żadna krowa, utonęło dziesięć”.

*

W czasie ćwiczeń oficer pyta strażaka, co by zrobił, gdyby zauważył, że grozi komuś śmierć w płomieniach.

- Krzyknąłbym „człowiek w niebezpieczeństwie”!

- Nieźle, ale gdyby to był któryś z waszych komendantów?

- Zależy który...

*

- Co to jest: ma 4 koła, 2 węże i jeździ!

- Wóz strażacki.

*

Dwaj kibice piłkarscy rozmawiają ze sobą:

- Wyobraź sobie, kiedy byłem wczoraj nameczu, w moim mieszkaniu wybuchł pożar!

- To straszne! I jak to się skończyło?

- Dobrze, nasi wygrali!

Wydawca:
Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek
www.sbochenek.republika.pl
e-mail: stefan_bochenek@poczta.fm

Adres redakcji:
Urząd Miejski, Rynek 1,
32-440 Sułkowice, tel./fax 272 14 22
e-mail: klamra@sulkowice.pl
www.sulkowice.pl

Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

Skład komputerowy:
Studio Grafiki "MAX SERVICE"
Łukasz Gągulski - tel. 503 773 773
www.maxservice.prv.pl

Druk "Styl" Zakład Poligraficzny
31-344 Kraków, ul. Ojcowska 1
tel./fax: (012) 626 33 42



Podziękowanie

Do zredagowania tego specjalnego wydania „Klamry” przyczynili się
Pan Burmistrz Józef Mardaus,
Pan Prezes OSP Jan Hodurek,
Pan Naczelnik OSP Ryszard Sroka.
Najserdeczniej Panom dziękuję.

Szczególne podziękowania składam

Honorowemu Prezesowi OSP Sułkowice Panu Stanisławowi Ziembli,
którego pamiątki są cenną skarbnicą nie tylko historii straży. Z tekstów, fotografii, dokumentów Pana Ziembli można byłoby ułożyć kilka razy obszerniejszą monografię sułkowickiej 120-latki.

Bóg zapłać Księdzu Proboszczowi Dr. Janowi Nowakowi za udostępnienie „Liber pachorum” – najstarszej kroniki parafialnej.

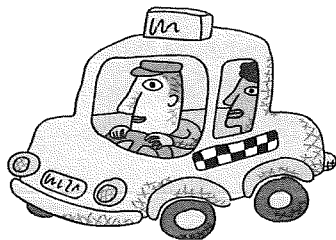
Bóg zapłać Księdzu Pawłowi Drobnemu za tekst o świętym Florianie.

Stefan Bochenek

Wykorzystano zdjęcia ze zbiorów OSP, Stanisława Ziembli, Urzędu Miejskiego i „Klamry”.

Taxi osobowe

8-mio miejscowe



Dariusz Gąsienica Mikołajczyk

Tel. 2733215, 0602795861



**Najtańszy transport dla 8 osób,
Niezawodność, wieloletnie doświadczenie, faktury VAT.**

**Poleca swoje usługi w zakresie:
Obsługa wesel, wyjazdy na przysięgi, wycieczki itp.**

Sułkowiccy strażacy na zawodach pożarniczych



PKO BANK POLSKI WIOSNA Z PKO BP SA

Kredyt gotówkowy „WIOSNA Z PKO BP” tylko do 31 maja:

- minimalna kwota kredytu – 600 zł, udzielany jest bez poręczycieli nawet do wysokości 10.000 zł, gdy kwota ta nie przekracza 4-krotności stałych miesięcznych dochodów brutto klienta,
- oprocentowanie kredytu według stałej stopy procentowej w wysokości 5,85%* w stosunku rocznym,
- prowizja w wysokości 5,85 % kwoty udzielonego kredytu, przy czym bank nie pobiera opłaty przygotowawczej. Nie pobiera też prowizji za wcześniejszą – częściową lub całkowitą – spłatę kredytu,
- okres spłaty kredytu wynosi do 18 miesięcy,
- kredyt spłacany jest wraz z odsetkami w równych ratach miesięcznych,
- minimum formalności i uproszczone procedury.

Dodatkowo atutem kredytu „WIOSNA z PKO BP” jest możliwość spłaty pierwszej raty dopiero po trzech miesiącach od dnia podpisania umowy. Przesunięcie terminu spłaty pierwszej raty nie powoduje wydłużenia maksymalnego okresu spłaty.

* rzeczywista roczna stopa oprocentowania wynosi 14,57% przy założeniu, że kredyt jest udzielony na 18 miesięcy, a kwota kredytu wynosi 3.500 zł.

KREDYTU UDZIELAJĄ

Oddział PKO BP SA w Myślenicach Rynek 1
Ekspozytura w Dobczycach ul. Witosa 3
Ekspozytura w Sułkowicach ul. 1-go Maja 102



PKO BANK POLSKI

Blisko Ciebie

ZAPRASZAMY



Warta przy Grobie Pańskim



Poczet sztandarowy



Przemarsz jednostki



Strażnica



Od lewej: dh **Tadeusz Skowronek** (sekretarz OSP), dh **Jan Hodurek** (prezes OSP), dh **Ryszard Sroka** (naczelnik OSP), dh **Józef Jończyk** (zastępca naczelnika OSP), dh **Józef Ziemianin** (skarbnik OSP)